

25.03.2021r. wieczorne Marian - Wiara

25.03.2021r. Wiara. (wieczorne).

Najważniejsze jest to czym my chcemy się uratować o w ogóle? To jest takie pierwsze podstawowe pytanie. Czy człowiek chce się uratować? Bo nie raz tak wygląda, że ciągnie się człowieka tam, gdzie on w ogóle nie chce trafić po prostu. I człowiek się opiera, a ktoś go ciągnie tak jak tego Lota wyciągali z tej Sodomy. Lot się opierał, dobrze, że aniołowie nie mieli względu i nie puścili go, bo byłoby tak, że zostałby i zginąłby. Tak że to jest jakieś takie podstawowe doświadczenie każdego człowieka, czy z powodu tego jak uwierzyliśmy, czy podjęliśmy decyzję. To wszystko cały czas nieustannie o decyzję chodzi w człowieku. Czy człowiek podjął decyzję, żeby usłyszawszy Jezusa przyjąć to, co On mówi i według tego zacząć żyć? Czy człowiek podjął decyzję? Czy człowiek cały czas oczekuje na coś, co wyglądałoby, że bez naszego przyjęcia stanie się to i koniec, i to już tak będzie po prostu, że w fantastyczny sposób będzie taka przemiana następować. Jednakże Bóg powiedział o współpracy, a więc On chce, żebyśmy słuchali i przyjmowali.

Diabeł walczy o to, żeby człowiek słuchając nie zobaczył co Jezus mówi, czy apostołowie tylko człowiek po swojemu próbował realizować to swoje chrześcijaństwo. I tu się wielu gubi, no bo nie idzie po swojemu realizować czegoś, co jest prowadzeniem do wieczności, do domu Ojca. Musi każdy Tego samego Nauczyciela słuchać, to jest Jezusa Chrystusa, i tego, co On naucza. A więc w sumie główna bitwa, toczy się o to, żeby człowiek miał osobistą decyzję, że nie zależy mu na tym, żeby się szamotać i szarpać ze złem w swoim życiu, tylko żeby z tym złem skończyć i móc żyć dla chwały Jezusa według upodobania Ojca i ku zbudowaniu innych ludzi, żeby jak najszybciej zakończyć temat z rozliczenia się starego życia i tyle. I myślę, że to jest wtedy jak najlepiej wygląda, bo widać, że w człowieku to się dokonuje, bo Pan za tym stoi.

A więc nieustannie trzeba pamiętać, tu najważniejsza jest decyzja. Pamiętasz swoją pierwszą decyzję? Ja pamiętam i nie raz o niej mówię, że moją pierwszą decyzją było kiedy dotarło do mnie to zapytanie: Dlaczego Chrystus musiał umrzeć za mnie na krzyżu? Moją decyzją było dowiedzieć się o tym. A więc zapadła jakaś decyzja, za którą poszedłem. I zawsze to musi być decyzja, decyzja oparta na Słowie Bożym, że zgodnie z tym Słowem Bożym zaczynamy podążać, że to nie jest jakieś chaotyczne, na chybił trafił, czy coś, bo rozumiemy, że mamy do czynienia z czymś tak ważnym, że nie mamy czasu, żeby stracić go i próbować, a to w lewo, a to w prawo, a to gdzieś tam. Tylko już mamy Słowo Boże i ono jest dla nas wyznacznikiem tego, co Bóg chce w nas czynić. Mamy przed sobą czarne na białym, jakby napisane na kartkach Słowo Boże, które nam dokładnie mówi o tym, co Bóg postanowił, jak ludzie reagują na to, co Bóg postanowił. A więc mamy całą historię ciała, które reaguje negatywnie na decyzje Boże, stawia się, buntuje się, próbuje zmienić decyzje Boże w jakikolwiek tam sposób. Mamy całą historię pokazującą i my siebie znajdujemy też w takim samym ciele. A więc mając tą całą historię zdajemy sobie sprawę, że i nasze ciało będzie próbowało to samo zrobić w sprawie Bożej, a więc zdajemy sobie sprawę, że musimy coś z tym ciałem zrobić. I Biblia nam mówi właśnie co zrobić z tym naszym ciałem, żeby ono nam nie przeszkadzało i Pan za tym stoi. Po to właśnie stanął krzyż, żeby było miejsce skończenia naszej udręki. To co Paweł mówi: Jakież to szczęście, że jest Jezus. Mówi: sam się zmagalem i nie dałem rady i teraz

przyszedł Jezus i mam koniec, skończyło się, jestem już wolnym człowiekiem i mogę iść za Nim, korzystać z łaski, rozwoju, z miłości, radości, pokoju. Mam koniec już, nie muszę się zmagać z tym. Kiedy mówi: Byłem sam, to musiałem tak postępować, ale kiedy Jezus i Duch Boży zapanował nad moim ciałem, to teraz już nie muszę, bo jest ktoś silniejszy od tych moich ludzkich decyzji.

Mamy pomoc z nieba i to tak silną, że każdy z nas powinien nieustannie być zwycięzcą. Dlaczego oni ginęli tam na tej pustyni? Co było problemem? Niewiara. I my zdajemy sobie sprawę, że głównym problemem, że w każdym pokoleniu chrześcijan więcej ludzi było porozbijanych niż ludzi stojących i zwyciężających, bo ten sam wróg atakował kolejne pokolenia, niewiara. Niewiara w to, że Bóg ma moc uczynić to, co powiedział. To jest wróg, to jest perfidny wróg, to jest oręż wroga, diabła. Niewiara to jest jego oręż, żeby przeszkadzać tym, którzy uwierzyli, pójść prostą drogą ku temu celowi, który został dla nas wyznaczony i żeby zacząć wątpić w to czy Pan tak może czy nie. A potem się pojawiają świadectwa, jak ludzie opowiadają, wiesz ja chciałem, szukałem, modliłem się, nie mam odpowiedzi. Kolejne świadectwo:, wiesz jak naprawdę tyle położyłem swojego życia, żeby dojść do tego i nic, zero odpowiedzi. I tak słucha człowiek i myśli sobie: No, to może faktycznie to wszystko jest taka ułuda jakaś, że człowiekowi się wydaje, że to może być tak pięknie między ludźmi, że ludzie mogą się miłować, że mogą się budować, że to ułuda jakaś, bo ludzie mówią o swoich porażkach, a mało ludzi mówi o zwycięstwie, o chwale i widać tą chwałę w ich życiu. I to jest naprawdę potrzebne, żeby pokazać kłamstwo diabła, potrzeba ludzi, którzy stoją w prawdzie, którzy żyją w prawdzie i którzy świecą prawdą, którzy nie ulegają zakłamaniam, nie chwieją się jak bezbożni, którzy trzymają się i są zwycięzcami. Dlatego Jezus powiedział, że poznać prawdę, a prawda was wyswobodzi.

To nie Jezus jest za słaby, żeby prowadzić Swój lud w chwale zwycięstwa. To lud słucha nie tego głosu. Słowo Boże nawet mówi: Uważajcie, aby nie było między wami złego, niewierzącego serca, które odpadło od Boga. Jak odpadło od Boga? Musiał być człowiek przy Bogu, żeby odpaść trzeba najpierw być. A więc człowiek był przy Bogu dał się oszukać jakimiś myślami, jakimiś działaniami, jakimiś pożądaniami i człowiek zaczął tracić to, co osiągnął wcześniej dzięki działającemu Duchowi Świętemu i zaczął schodzić z drogi chwały na drogę znowuż szamotania się, szarpania się, patrzenia i myślenia. A cóż jest mocniejszego jak Słowo Boże? Przecież to jest skała, która się nie chwieje, która trwa na wieki. A więc cóż możemy mieć mocniejszego jak to, co właśnie napisane jest w Biblii? A więc człowiek powinien wierzyć temu, co jest napisane i wtedy nie dawać posłuchu wszystkiemu, z czym diabeł przychodzi, żeby przeszkadzać cokolwiek robić.

Jezus zrobił coś takiego, że Jego oblubienica ona jest czysta, bo ona nic nikomu nie jest winna. Jezus spłacił wszystkie nasze długi, żebyśmy nic już nie byli winni nikomu, żebyśmy byli czysti i swobodni w należeniu do Niego. Tak jak Słowo Boże mówi: Jedyne, co jesteśmy winni, to sobie miłość wzajemną. Ale uwolnił nas od wszelkiego zadłużenia, chodzenia koło czegoś, co było naszą zdobyczą w czasie, kiedy żyliśmy bez Boga na świecie. A więc przyszedł do nas, aby nas uwolnić, abyśmy byli czysti, abyśmy mogli cieszyć się wolnością, a nie stale myśleć, że zaraz zjawia się jacyś tam i będzie znowuż jakiś kłopot. Oczywiście, daje Pan rozliczyć się z różnych rzeczy i zostawić po sobie to, co jest możliwe, żeby było załatwione i idzie człowiek dalej. Ale już wszystko zostało wygrane w Chrystusie.

List do Hebrajczyków 12 rozdział To tak jak kiedyś ktoś opowiadał, jak ateista mówił: Gdyby ci chrześcijanie wierzyli w to, co oni mówią, to oni by żyli zupełnie inaczej. No bo słowa są naprawdę potężne, potężnie pięknie, zachwycające. I tu od 1 wiersza:

"Przeto i my mając około siebie tak wielki obłok świadków".

Mając obok siebie tak wielki obłok świadków, którzy dobiegli do końca i wygrali, którzy okazali się zwycięzcami, na których możemy patrząc zobaczyć, że to jest prawda. Widząc koniec ich życia naśladować wiarę ich, że to jest prawda. A więc czy patrzymy na ten obłok świadków? Czy nas interesuje ten obłok świadków? Na ile historia zwycięzców dodaje nam otuchy, aby to zrobić? Z tego domyślamy się, że oni musieli to zrobić, żeby w tym swoim życiu na ziemi wygrać. Co oni musieli takiego zrobić? Oni musieli złożyć sobie wszelki ciężar i grzech. Musieli odpocząć od swego zepsucia, musieli podążając za Panem, zaczynać doznawać dzień za dniem, który jest dniem chwały, dniem zwycięstwa. Gdzieś tam mogły się zdarzyć w ich życiu dni takie, gdzie wyglądało to właśnie na porażkę, jak tam w życiu Eliasza, czy Dawida, czy innych, ale jednakże możemy zobaczyć jak zostali podniesieni i poszli dalej w zwycięstwie, uwolnieni, oczyszczeni, tak jak i Dawid wołał do Boga.

Patrząc na nich, na ich życie, na ich społeczność z Bogiem, Abraham, piękna społeczność, piękny wzrost, rozwój w tym doświadczeniu aż dojsza do takiego doświadczenia wiary, gdzie on był gotów i był pewien, że jeżeli Bóg powiedział, że z Izaaka będzie potomstwo, to choćby nawet z martwych ale Izaak i tak z nim wróci z tej góry. On był pewien, że idzie z nim i wróci z nim, ponieważ Bóg powiedział, że z niego będzie potomstwo. Bóg nie może powiedzieć czegoś czego nie dotrzyma. A więc pewność tego słowa, pewność, że jeżeli Bóg coś powiedział, to ja teraz mam się tego trzymać, bo to jest coś co dla mnie i dla ciebie wyrocznią, którą trzymając się my potwierdzamy przez to, że my wierzymy, że Bóg zawsze mówi prawdę, że Bóg nikogo nie okłamuje.

"Złożywszy wszelki ciężar i grzech, który usidla".

Cieżko jest się poruszać za Panem kiedy człowiek dźwiga na sobie różne ciężary czy jakieś grzechy nieusunięte. Wtedy i sumienie jest przeciwko takiemu sposobowi funkcjonowania i ludzie, którzy gdzieś otaczają, mogą patrząc widzieć, że nie jest dobrze z tym wierzącym człowiekiem. Ale Słowo Boże mówi, żeby to zrzucić z siebie, uwolnić się od tego, a wiemy, że miejscem jest krzyż, że to jest miejsce uwolnienia. Uwolnić się z tego i wtedy biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary. To jest ten nasz wyścig. Wzrost, rozwój coraz bardziej podobni do Jezusa. Patrząc na Niego biegniemy wdzięczni, szczęśliwi, że Bóg umożliwił nam, patrząc na Chrystusa doznawać, że przebiega nad nami praca, abyśmy coraz bardziej byli do Niego podobni. To jest bieg, to jest wspaniały bieg chwały, kiedy człowiek jest wdzięczny i zadowolony Bogu i nie myśli o grzechach, nie myśli o jakiś ciężarach, nie zawraca sobie tym głowy, zachwycony Chrystusem doznaje jak jest przemieniany na obraz. To jest bieg tej chwały, o której też mówił apostoł Paweł w innym miejscu, biegu dokonałem. A więc jak ważne jest to, żeby nie być obciążonym stale, dręczącym jakimiś potępieniami, złośliwościami jakimiś grzechami czy czymkolwiek. Być wolnym człowiekiem, żeby móc wrastać, rozwijać się, żeby nic nie ograniczało tego wspaniałego czasu, który jest podarowany tym, którzy przyjęli, skończyli to swoje stare życie, mają uregulowane, załatwione i koniec, i nie wracają już do starego, interesuje ich nowe. Paweł mówi: To jest wszystko dla mnie nie ważne, aby tylko poznawać Jezusa, aby wzrastać i rozwijać się, aby coraz więcej być do Niego podobnym. To jest nasze zadanie. O tym też Ojciec nas zawiadomił.

W sumie potrzeba nam mądrości, którą jest Jezus Chrystus, żeby umieć rozeznaczyć, że każdy stracony czas, to jest zadowolenie dla diabła, który powstrzymuje człowieka, żeby nie wzrastał, nie wzrastała w Chrystusie, żeby człowiek cały czas borykał się ze swoim „ja”, podczas, gdy Jezus dał rozwiązanie na krzyżu, żebyśmy mogli skończyć z borykaniem się i żebyśmy mogli zacząć być zadowolonymi, wdzięcznymi, że możemy poznawać Pana Jezusa Chrystusa i coraz bardziej do Niego być podobnymi przez działanie Ducha Świętego w nas. A więc piękne i wtedy jest inne świadectwo i widać po człowieku triumf, zwycięstwo. I na krzyżu, gdzie skończyła się wszelka władza diabła nad nami i nowe życie, gdzie jest pełna władza Jezusa nad nami, a wtedy to zadowolenie i szczęście.

"Sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości (albo: aby wejść do swojej radości), wycierpiał krzyż nie bacząc na jego hańbę i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu utrudzeni".

I teraz jest to ważne czy człowiek da się pouczyć? Czy człowiek da się pouczyć, żeby zrobić to? Bo tracąc czas tutaj na tej ziemi, cały czas wróg liczy na to, że może nie zrobisz tego i zostaniesz po złej stronie, nie skończysz, nie rozrachujesz swojego starego życia, tylko stale będziesz to stare życie włókł za sobą, czy włókła i stale to życie będzie ci zabierać czas, który należy się już Jezusowi. Tutaj chodzenie i kręcenie się koło tego, czy narzekanie na to, czy zwieszanie głowy, to jest najgorszy argument jaki może człowiek zastosować, bo tu trzeba właśnie patrząc na Chrystusa widzieć tego ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Bożego Syna i żeby w Nim nadzieję mając już po prostu być człowiekiem wolnym, szczęśliwym, wdzięcznym, nie kombinować, nie filozofować, po prostu przyjąć. Nic prostszego nie mogło nam się trafić, a to jest tak trudne, że wydaje się prawie niemożliwe dla ludzi.

Usprawiedliwieni w Chrystusie Jezusie przez wiarę, z wiary sprawiedliwy żyje, a więc w sumie wszystko zostało przełożone z zakonu na wiarę, wtedy przez zakon, a teraz przez wiarę. A więc zupełnie przełożone zostało na to: patrz na Chrystusa, należ do Niego, ciesz się Nim, wszystko masz w Nim, cała pełnię zwycięstwa, pokonania wszystkich wrogów masz w Nim. A więc nie wracaj do starego, zostawiwszy stare już się nie oglądaj za siebie. Gdy przykładasz rękę do pługa patrz na Tego, który powołał cię do tej pracy wspaniałej i korzystaj z tego wszystkiego, czym On cię darzy. Ale to trzeba po prostu mieć, tu nie ma, że mądrzejszy, szybciej załapie, głupi nie. Tu człowiek przez wiarę to przyjmuje.

I tutaj Paweł właśnie w tym 2 Liście do Tymoteusza, pokazuje to i opisując to mówi w ten sposób, 4 rozdział 7 i 8 wiersz:

"Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem, a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz wszystkim, którzy umiłowali przyjście jego".

To co mówiliśmy: dobry bój bojowałem; to znaczy, że wygrałem z wrogiem i nie dałem sobie zabrać niczego, co przyszło do mnie w Jezusie Chrystusie. Nie dałem się oddzielić od niczego, co przyszło do

mnie w Jezusie Chrystusie. Wygrałem bitwę, nie dałem diabłu ani się potępić, ani odciągnąć, ani wkładać jakieś przeszkody, ani wprowadzać w jakieś ludzkie sprawy, pozostałem w pozycji należenia do Chrystusa każdego dnia. Jak Paweł powiedział: Codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus, nie zmarnowałem swego czasu, wygrałem. A wróg przychodzi, żeby człowiek zmarnował, żeby gdzieś zaczął nie dowierzać. Zwróćcie uwagę, że kiedy człowiek, można powiedzieć, że niewiele wie, ale przyszła do człowieka wiara, zobaczcie jak szybko człowiek rośnie. Ale kiedy zaczyna wiedzieć, zaczyna mieć problem, bo zaczyna wątpić, czy to jest możliwe i zaczyna się kłopot. Bo człowiek zaczyna decydować, co jest możliwe, a co niemożliwe. Wcześniej człowiek nie decydował, bo jak miał decydować, po prostu uwierzył i tyle. I to było piękne, zadowalające, ale potem człowiek zaczyna decydować i już ma problem, już się pojawia niewiara, niepewność, lęki, stary człowiek znowu wraca do swoich uprawnień. A najlepiej go nie wpuszczać i wtedy mieć nieustannie spokój.

Ew. Mateusza 21 rozdział i 22 wiersz:

"I wszystko o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą otrzymacie".

I co? I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie. A więc co jest potrzebne? Pierwsze, że mamy się modlić wiadomo, do Boga, do Pana Jezusa Chrystusa, ale wiara jest potrzebna, wiara w to, że to, o co się modlimy Pan nasz ma moc uczynić i wtedy wszystko staje się możliwe dla wierzącego, dzięki Temu, który ma moc wszystko uczynić.

Jezus bardzo wyraźnie do nas mówi, że nie bój się tylko się módl, przyjdź z tym wszystkim do Mnie i wierz w zwycięstwo, trzymaj się, nie pozwól się wrogowi zepchnąć do defensywy nigdzie. Jak już dostałeś, czy dostałeś zwycięstwo skończone to stare życie, dostałeś czy dostałaś nowe życie, nie daj się już zepchnąć, nie miej upodobania w cofaniu się do tyłu i patrzeniu na to czy tam coś jest jeszcze jakiegoś fajnego czy coś. Trwaj w Panu i idź do przodu, zawsze już do przodu, nie cofaj się, bo gdy człowiek zaczyna się cofać, to zaczyna już to znaczyć, że coś się wkradło, coś jest nie tak.

Wszystko o cokolwiek będziemy się modlić z wiarą, otrzymamy od Pana. Wiadomo, że wiara jest oparta na Nim i na Jego słowach. A więc na pewno będziemy prosić zgodnie z Bożą wolą, jak Słowo Boże mówi, gdy prosimy zgodnie z wolą Bożą, trzymamy a więc wiadomo, że nie będziemy prosić o jakieś dziwne fanaberie, tylko będziemy zgodnie z tym bojem w jakim bierzemy udział nieustannie stawać przed Panem i prosić Go. My mamy problem i doświadczenie, bo modlitwa mocno jest też zaatakowana przez wroga, żeby to modliło się ciało, a nie duch, żeby ciało wymyślało różne rzeczy a nie żeby duch się modlił, duch ma wejście poprzez Ducha Bożego w to, co jest naprawdę potrzebne. A ciało może pobłądzić albo tu, albo tu, czy w jakieś inne rzeczy. Modlitwa, która jest pewna.

Jakub pisze to w ten sposób w swoim liście w 1 rozdziale i w 6 wierszu:

"Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania. Kto bowiem wątpi podobny jest do fali morskiej przez wiatr tu i

tam miotanej. Przeto niechaj nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma".

Niechaj nie wątpi, nie pozwolić sobie, później będziemy o tym mówić tak samo, że wróg próbuje osłabiać wiarę, żeby człowiek nie był pewnym, tylko zaczął się chwiać jak bezbożny szukając Pana w tych ważnych sprawach należenia do Niego, życia według Jego Słowa, według upodobania Bożego. A więc wróg próbuje gdziekolwiek wniknąć, to są właśnie te wszystkie upadłe świadectwa, one uderzają w wiarę i mówią: Widzisz, jemu się nie udało, jej się nie udało i tobie się też w końcu nie uda. Fajnie, bo cię teraz Bóg wysłuchuje, ale ich też kiedyś wysłuchiwał, a teraz zobacz co jest? No i co? No i już człowiek zaczyna wątpić, już jest niepewnym i już zaczyna tak stawać przed Bogiem i patrzy no, faktycznie, no to może był tylko czas wysłuchiwania, a teraz już się skończył czas wysłuchiwania. Tak nie ma w Piśmie napisane.

Trzeba uważać, uważać na złe, niewierzące serce. Musi być wierzący człowiek, musi być wierzące serce. Wierzące serce nie odpuści jeżeli nawet gdzieś coś się nie powiedzie, to nadal staje przed Panem, szuka Bożego oblicza, oczyszcza się, uświęca. Bo Bóg nas zachęcił, Jezus powiedział: Módlcie się z wiarą, módlcie się, módlcie się i nie ustawajcie. Ale gdy nie skończymy sprawy starego człowieka, to on stale, przecież to jest stale wątpiący człowiek, stale, a to się nie uda, to się nie powiedzie, a to nie tak. Pan nie raz napominał, że tak nie może być. A więc jeżeli o cokolwiek będziemy modlić się, prosić.

Ew. Mat. 9 rozdział, parę takich rzeczy, 9 rozdział i 22 wiersz:

"A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja uzdrowiła cię. I od tej chwili niewiasta była uzdrowiona".

Wiara twoja uzdrowiła cię, ona przyszła i miała tą pewność, że jak Go dotknie, to będzie zdrowa. No i stało się. Wiara twoja cię uzdrowiła, a nie bądź bez wiary, ale wierz. Ale wiara potrzebuje być, to jest jak wspaniała roślina, która musi być zasadzona na dobrej ziemi, nie na fałszywej jakiejś, tylko na dobrej ziemi prawdy Chrystusowej. Ona nie może być oparta na ludzkich przemyśleniach, na ludzkich przeżyciach, ona musi być oparta na Słowie Bożym, na tym, co powiedział Jezus, co apostołowie powiedzieli.

Ew. Mat 15 rozdział 28 wiersz:

"Wtedy Jezus odpowiadając rzekł do niej: Niewiasto, wielka jest wiara twoja, niechaj ci się stanie jak chcesz i uleczona została jej córka od tej godziny".

Wielka jest wiara twoja. I znowuż wiara, bez wiary nie można podobać się Bogu, a więc w sumie my musimy pielęgnować wiarę. Zwróciliście uwagę, że ona jest tak naprawdę atakowana między wierzącymi ludźmi, a gdy wierzący ludzie zaczynają wątpić, to zaczynają szamotać się i zaczynają wprowadzać

szamotanie wśród innych. Zaczynają się inni szamotać, bo coraz trudniej jest normalnie funkcjonować, cieszyć się, chwalić Boga, opowiadać o Bogu, tylko ludzie zaczynają się szarpać z tym swoim życiem. A więc trzeba pielęgnować wiarę, dbać o wiarę, troszczyć się o to. To nie jest tak, że dostaliśmy ją i już teraz już nic możemy sobie spokojnie usiąść, nie musimy się zajmować, ja już wierzę, a więc.. Nie, będzie to atakowane, wróg próbuje kłamstwami jakimiś, dziwnymi wydarzeniami spowodować, żeby człowiek się poddał gdzieś.

Zwróciliśmy tam uwagę, jak było z Pinechaszem, Mojżesz, starsi już płakali, ten na oczach wszystkich idzie grzeszyć, w obozie świętych i oni stoją, płaczą, bezradność, normalnie, grzesznicy załatwili zbór Boży. I ten jeden człowiek wstał i zrobił porządek. I Bóg powiedział: On zadbał o Moje imię. Byli bezradni, normalnie grzesznik potrafi tak przeć, że w końcu doprowadza człowieka świętego do bezradności już. Ale jeśli człowiek stoi w mocy Pana, to powstanie i zrobi porządek. To nie grzesznik jest zwycięzcą, wierzący jest zwycięzcą. Lepiej gdy zwycięży wierzący, bo jest jeszcze szansa na upamiętanie się i na zwrócenie uwagi, że przecież my, Kościół pielgrzymujemy wierząc, przez wiarę oglądając wspaniałego Oblubieńca naszego. To Jego kochamy chociaż Go nie widzieliśmy. Do Niego tęskni nasze serce przez wiarę. Potrzebujemy być gotowi, aby się z Nim spotkać. Tak jak oni powiedzieli: Panie, co my z tego będziemy mieli, że opuściliśmy? Teraz domy i wieczność. To jest coś co powoduje, że składasz swoje życie u stóp Pana, po to, żeby je wziąć i z tego mieć zysk. A więc przyjdzie do Jezusa z wiarą jak wielkie ma znaczenie.

Ew. Marka 10 rozdział 52 wiersz:

"Wtedy mu rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok i szedł za nim drogą".

Piękne! Powiem wam, cieszymy się, bo to jest tak: dostaliśmy najlepszy pojazd jakkolwiek można było dostać, pojazd wszechstronny, może pływać, może latać, może jeździć, może wkopać się w ziemię, może przerzucać drzewa, góry przenosić. Dostaliśmy wszechstronny pojazd, tylko trzeba w nim siedzieć. Przez wiarę wszystko, trzeba w nim być, żeby korzystać z tego Jezusa Chrystusa we wszystkim, bo nie ma nic niemożliwego dla tego pojazdu dzięki Jezusowi. Ten, który go wypracował dla nas, On wypracował go doskonale. Dzięki temu zwyciężamy świat we wszystkich zawodach, świat może mieć nie wiadomo jakie pojazdy i tak przegrywa, mamy najlepszy, doskonały. Dzięki niemu idziemy w kierunku wieczności.

I jeszcze Ew. Łuk. 18 rozdział od 41 wiersza:

"Mówi on: Co chcesz, abym ci uczynił? A on rzekł: Panie, abym przejrzał. I Jezus rzekł do niego: Przejrzyj, wiara twoja uzdrowiła cię. I zaraz odzyskał wzrok i szedł za nim wielbiąc Boga, a cały lud ujrawszy oddał chwałę Bogu".

Niech Pan będzie uczczony za to jak wiara przyprowadza do Niego i w jaki sposób pomaga nam pokonywać wszystkie przeciwności.

"Szymonie, Szymonie, oto szatan wyprosił sobie żeby was przesiać jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty gdy się kiedyś nawrócisz utwierdzaj braci swoich".

Aby nie ustała wiara twoja, modliłem się. Widzicie, było wielkie doświadczenie w życiu Piotra i jego wiara mogła by zostać po prostu zdeptana przez to doświadczenie, on przez potępienie z tego powodu mógłby dostać takiego stracenia, że zwątpiłby w ogóle czy może jeszcze za Jezusem iść, że tak zawiódł swojego Mistrza. A więc Jezus modlił się o jego wiarę, aby wiara jego nie ustała, aby dalej mógł wierząc w Jezusa iść za Nim, aby nie zwątpił.

To jest piękne kiedy Jezus pokazuje jak bardzo potrzebna jest nam wiara. A ona była narażona w tym momencie, bo mogłoby być tak, że Piotr by się już nie podniósł po tym. Ty masz mniejsze doświadczenia nie raz, a twoje sumienie jest czułe i czujesz się już tak głupio, że schował byś się nie wiadomo gdzie, bo czujesz, że zawiodłeś gdzieś czy zawiodłeś, bo nie popełniasz tego na co dzień, a więc coś się stało czego.. a to nawet nie musi być nie raz grzech, to zwykłe doświadczenie, w którym wrogowi coś się udało jakby spowodować, co nie jest grzechem, to jest pokusa, ale nie jest grzechem, ale już wstydzisz się, jeżeli doświadczasz, że coś chociaż na ułamek mogło być w twoim zastanowieniu czy czymkolwiek innym. A więc wiara nasza potrzebuje nieustannie widzieć Jezusa, nieustannie widzieć Jezusa, to jest posilenie, to jest wzmocnienie.

Jeszcze Ew. Łuk. 8 rozdział od 22 wiersza:

"I stało się pewnego dnia, że wstąpił do łodzi on i uczniowie Jego, i rzekł do nich: Przepławmy się na drugi brzeg jeziora. I odbili od brzegu. A gdy płynęli, On zasnął i zerwał się gwałtowny wicher na jeziorze i fale ich zalewały, i byli w niebezpieczeństwie. Wtedy przystąpili do niego i zbudzi go mówiąc: Mistrzu, mistrzu, giniemy. A On obudziwszy się zgromił wiatr i wzburzone fale, a one uspokoiły się i nastąpiła cisza. I rzekł do nich: Gdzież jest wiara wasza? Oni zaś przestraszywszy się zdumiewali się i mówili jedni do drugich: Któż to jest ten, że nawet wiatrom i wodzie rozkazuje, a słuchają go?"

Mówi: Dlaczego, macie wiarę, dlaczego z niej nie korzystacie? Gdzież jest wiara wasza? Po co ją macie? Dlaczego się boicie, skoro Ja jestem z wami, mówi Pan. A jeśli Ja jestem z wami, to któż przeciwko wam? Czy jakaś burza, czy cokolwiek? Jakże cenne jest to kiedy Jezus mówi: Używaj swoją wiarę, nie chowaj jej gdzieś w plecaku zapomnienia, tylko używaj jej, korzystaj z niej nieustannie, żyj wierząc w Jezusa, żyj korzystając z Jezusa, żyj w sposób taki jak Jezus mówi do ciebie, bo to wiara właśnie czerpie z tego, że tak Pan powiedział i tak ma być, bo będzie tak najlepiej. Zwycięstwo towarzyszy posłuszeństwu Jezusowi Chrystusowi.

Może to przeczytajmy z Listu do Hebr. 4 rozdział ważny dla nas jako to, co już wspominaliśmy:

"Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle. I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina jak i tamtym, lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli".

To jest tragedia gdy potężne Boże Słowo nie może zostać w człowieku, bo człowiek nie ma wiary, aby zatrzymać to słowo, aby się cieszyć tym słowem, aby chwalić Boga za to, co On do człowieka mówi, tylko człowiek wątpi, słysząc słowo bardziej jest gdzieś zlekniiony jak tam się dotrze, jak to się osiągnie, niż szczęśliwy czy szczęśliwa, że skoro Bóg powiedział, to już to, że Bóg to wszystko przygotował też.

Jak potrzebujemy odpocząć od wszystkich swoich dzieł, aby się cieszyć Panem i dziękować Mu za wszystko, co On czyni. To jest rzeczywistość, że człowiek musi skończyć swój stary sposób funkcjonowania i myślenia, bo on nie pasuje do boju nowotestamentowego. Musi się skończyć, musimy być myśli Chrystusowej. To jest inny sposób myślenia. Jesteś z Panem, należysz do Niego, trwasz w Nim, uczysz się z Nim, rośniesz w Nim i tak się to dzieje. Nie ma filozofii w tym, nie ma nawet jak powiedzieć tego, bo to jest, musisz być z Nim, bo wierząc w Niego nie opuścisz Go już, będziesz z Nim, bo On jest twoim zbawieniem. Wszystko, co już masz, to jest Jezus i już koniec. To co doświadczałeś, czy doświadczałaś, gdy ludzie mówili, no nie możesz tak po prostu zostawić nas, ty mówisz: Ale ja nie mogę zostawić Jezusa, ja już nie mam nikogo kto mógłby mi pomóc jak tylko On. I to jest prawidłowo i gdy tak to funkcjonuje, to wtedy ty nie myślisz literalnie, nie myślisz, bo ludzie tyle się poprzewracało, ty już wiesz, że Jezus jest twoim jedynym zbawieniem i się nie zawiedziesz, niemożliwe. To jest wiara, która się chwyta i nie ma chwili nawet, że coś za długo to trwa czy coś.

List do Galacjan 3 rozdział 5 wiersz:

"Czy ten, który daje wam Ducha i dokonuje wśród was cudów czyni to na podstawie uczynków zakonu? Czy na podstawie słuchania z wiarą?"

Piękne rzeczy, słyszysz o wspaniałym skończeniu twego życia na krzyżu, słyszysz o wspaniałym twoim zmartwychwstaniu w Chrystusie do nowego życia na ziemi, słyszysz o wspaniałym zmartwychwstaniu wszystkich świętych, kiedy wróci Jezus. I to jest dla ciebie to, co naprawdę potrzebowałaś, czy potrzebowałaś na tej ziemi, bo tych informacji potrzebowaliśmy, że życie ma sens, że można żyć na ziemi i pójść na wieczność do Boga. Tych informacji potrzebowaliśmy, żeby dowiedziawszy się, że to Jezus jest tą drogą, żeby nią iść, nie tracąc już czasu i kombinując między tym a tamtym, czy tym, czy tamtym. Już skończyło się, już wiem, wszystko jest w Jezusie, a więc skończone stare, przyjęte nowe, idziemy za Nim. Słuchasz wierząc, Duch Boży cię napędza, ożywia przeprowadza przez doświadczenia i jesteś bohaterem wiary, dzięki Duchowi Świętemu. Tak jak tamci bohaterowie, którzy napędzeni Duchem Bożym pokonywali różne przeciwności idąc za Bogiem.

List do Rzymian 4 rozdział, bardzo znaczny przykład dla nas, od 18 wiersza:

"Abraham wbrew nadziei, żywiąc nadzieję uwierzył aby się stać ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: Takie będzie potomstwo twoje. I nie zachwiał się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje mając około stu lat oraz obumarłe łono Sary. I nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu".

A więc co my tu mamy? To tak jakby powstanie z martwych, dziecko obietnicy jest dzieckiem jak powstanie z martwych do nowego życia. To było martwe, z tego nie powinno wyjść już nic żywego, a jednak wyszło. To znaczy, że i my wstaliśmy z martwych jako dzieci Bożej obietnicy, aby nowe życie prowadzić. Byliśmy martwi i nie powinno już nic z nas innego wyjść jak tylko śmierć, ale w to wkroczył Jezus z wiarą pociągając nas, skierowując nas do krzyża, gdzie spotkaliśmy się z możliwością zakończenia tego, co przeszkadzało życiu, aby wstawszy z martwych w Jezusie prowadzić nowe, piękne życie, zachwycające życie, życie na które inni patrząc mówili. Byli po prostu poruszeni tym, że może tak człowiek zacząć żyć, którzy cię znali wcześniej, którzy wiedzieli jak twoje życie wyglądało, patrzyli i byli zadziwieni. Bo to jest zadziwiające, a ty wiedziałeś, czy wiedziałeś, że to nie twoją mocą, w ogóle nie twoją mocą, po prostu przykleiłeś się do Tego Jezusa, aby On stał się najważniejszy. I to była jedyna sprawa, o której pamiętam, która pozwoliła mi porzucać stare rzeczy, przyjmować nowe rzeczy, po prostu uchwyciłem się Tego Jezusa i to był mój jedyny, który tak naprawdę dla mnie stał się najważniejszy na ziemi, a teraz i w niebie. Na początek było jak rozprawa ze starym życiem, jak porzucenie różnych tych rzeczy, gdzie później ktoś mógł mówić, że lepiej jak byłem w tamtym, niż jak teraz, bo ludzie ze świata oceniają to zupełnie inaczej często, że wstyd czy coś tam. Ale tak jest, że to życie się tak zmienia i my doświadczamy, że to jest coś cudownego i niemożliwego po ludzku rzecz biorąc.

"I nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał ma moc i uczynić. I dlatego poczytane mu to zostało za sprawiedliwość".

Piękne doświadczenie, co obiecał ma moc i uczynić. I znowuż my powinniśmy jako wierzący ludzie, widzieć, jak my często tracimy czas, powinniśmy siedzieć, czytać Boże obietnice, chwalić Boga i cieszyć się z tego wszystkiego, co Ojciec skierował do nas przez Swego wspaniałego Syna, co zostało do nas skierowane przez apostołów i proroków. Wypoczęci już od starego życia, od szarpania się ze starym człowiekiem, od zła, sporów, waśni, siedzieć i cieszyć się prawdą, poznając prawdę coraz więcej doznawać jak ta prawda zmienia nas, jak dokonuje się Boży cud nieustannie. A tu jest potrzebna nieustannie wiara, która trzyma się Pana.

Ew. Jana 20 rozdział 30 i 31 wiersz:

"I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze. Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga i abyście wierząc mieli żywot w imieniu Jego".

Wierząc mieli żywot, a więc wiara jest potrzebna nam, by mieć żywot w Chrystusie Jezusie. Wiara w to, że On jest Synem Bożym. A co może Syn Boży zrobić? Powiedz, bracie, siostró. Wszystko, wszystko Jemu zostało poddane. A więc wiara, że On jest Synem Bożym, który może zrobić wszystko, co jest potrzebne, co On będzie uważał za stosowne wobec ciebie i mnie, i nikt Mu w tym nie przeszkodzi. To jest nasze życie wieczne, że wierzymy w Syna Bożego, nie w jakieś nie wiem, opowieści, tylko wierzymy prawdziwie w Tego. I oni piszą: To właśnie zostało wszystko uczynione, abyście wierzyli, że On jest Chrystusem, Synem Boga żywego, abyście wierząc mieli żywot wieczny w Nim.

A więc mamy przez wiarę, żywot wieczny, w wspaniały sposób wejście w miejsce wiecznej chwały, nie z zakonu, nie z uczynków, ale za darmo przez wiarę, aby trwać w tym miejscu wiecznej chwały, żeby już tego miejsca nie opuszczać, aby rozumieć, że wpuszczono nas przez tę wiarę, którą dostaliśmy, że bez wiary nikt by nas tam nie wpuścił, w to miejsce wpuszczony tylko zostaje człowiek, który wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. Miejsce, w którym nie ma brudów, jest doskonała czystość, czystość myślenia, czystość działania w Jezusie Chrystusie.

List do Hebr. 11 rozdział, dobrze nam znane słowa, 6 wiersz:

"Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu. Kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że on istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają".

A więc gdy szukamy Boga w tym wydarzeniu i w tym wydarzeniu, to On nagradza tych, którzy Go szukają dając nam kolejne zwycięstwo, kolejne świadectwo Jego chwały, Jego działania, Jego miłości do nas.

List do Efezjan 1 rozdział 13 i 14 wiersz:

"W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelię zbawienia waszego i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmnią dziedzictwa naszego aż nastąpi odkupienie własności Bożej ku uwielbieniu chwały jego".

Zobaczcie, że człowiek, który wierzy, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym jest zapieczętowany przez Ducha Bożego i mamy świadectwo w sobie i mamy to Boże prowadzenie, i kiedy miałbyś opowiedzieć jak Duch Święty prowadzi, to byś opowiedział drogę chwały, drogę, w której nie twoją siłą ani mocą, ale mocą Ducha Świętego dokonywały się zmiany w twoim życiu. To byś opowiedział, to jest ta droga, Jezus Chrystus, przez ciało Chrystusowe, gdzie nie myśmy sobie wysiłkowo czy coś, tylko w wspaniały sposób docierały do nas prawdy i one nas zdobywały dla Boga, a my w tych prawdach znajdując się doznawaliśmy jak w nie wchodzimy i doświadczaliśmy kolejnej, kolejnej, pięknej sprawy w Chrystusie Jezusie, aby się cieszyć tym do czego nas Bóg powołał. To jest tak jak poznawanie duchowych wartości.

List do Efezjan 2 rozdział 8 wiersz:

"Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę i to nie z was, Boży to dar".

Łaską zbawieni przez wiarę, znowuż potrzebna jest wiara, żeby przyjąć łaskę. Jak nie mam wiary, nie przyjmę łaski, bo nie będę wierzył w łaskę, że jest Bóg tak łaskawy dla mnie, że dał mi możliwość skończenia mego życia, aby rozpocząć życie dzięki Jego Synowi. Będę cały czas myśleć, kombinować, czy cokolwiek, a jak uwierzyłem, to jestem po prostu szczęśliwy, skoro Bóg zaczął, to Bóg wie jak to zrobić. Ale już nie chcę schodzić z tego miejsca wiary, nie chcę znowuż trafić w jakieś dziwadła po prostu, chcę żyć już, to co dalej jest napisane, przeznaczony do dobrych uczynków w Jezusie Chrystusie. Nie chcę szarpać się między złymi a dobrymi swoimi ludzkimi, chcę żyć już w dobrych uczynkach Chrystusa Jezusa, pewnych, stabilnych, pięknych, bo te uczynki idą za nami do wieczności, te z Chrystusa Jezusa dokonane.

I chwała Bogu, czyńmy dobro wszystkim, korzystajmy z Jezusa Chrystusa, módlmy się o to i niech się to dokonuje. Wiemy, że wiara jest ze słuchania, a słuchanie przez słowo Chrystusowe, a więc słuchajmy i cieszymy się, że możemy słuchać Bożego Słowa i że możemy patrzeć na Pana, i cieszyć się jakim On jest Chrystusem. Znając Go poprzez słowo i poprzez osobiste świadectwo, które mamy z powodu wiary, którą dostaliśmy od Niego.

1 Kor. 2 rozdział, tu nie ma filozofii, tu jest pewność, skoro Bóg zaczął w ten sposób, to On w ten sposób chce też prowadzić nas. I Paweł mówi tu w 5 wierszu:

"Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej".

Nie, ja sobie tak wymyślę jakoś, a chyba tak będę szedł, albo tak, tylko wiara ma siłę, aby czerpać z Chrystusa i to łaskę za łaską czerpać te Boże rzeczy, aby żyć nimi, służyć innym dobrem Chrystusowym.

Jeszcze może przejdziemy do Listu do Galacjan, do 3 rozdziału od 23 wiersza:

"Zanim zaś przyszła wiara byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą zakonu dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara już nie jesteśmy pod opieką przewodnika".

A więc to jest dar, my ją dostaliśmy darem, to jest ta wiara, z którą Jezus Chrystus żył na ziemi. I później czytamy w Słowie Bożym, w 2 Liście Piotra w 1 rozdziale:

"Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa losem dostali w udziale wiarę równie wartościową co i nasza".

To jest ta wiara otrzymana, bez tej wiary otrzymanej nigdy byśmy się nie skierowali do Jezusa Chrystusa, nigdy byśmy nie myśleli, żeby zdążać w tym kierunku. I jest wiara, która jest oparta na Słowie Bożym, które później poznawaliśmy, nauczyliśmy się i korzystaliśmy z tego słowa, a więc z wiary w wiarę. Potrzebujemy korzystać z tej Bożej prawdy, opierać się na niej, ale bez tej wiary pociągającej nigdy byśmy nie ruszyli, nigdy byśmy nie zachwycali się Biblią po prostu, chociaż jej nie znaliśmy, ale coraz bardziej poznając, coraz bardziej zaczęliśmy doznawać, że chcemy żyć tym słowem, które jest tu opisane.

List Judy też 1 ten rozdział 3 wiersz:

"Umiłowani, zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym".

A więc ta wiara, która się pilnuje Jezusa Chrystusa, która nieustannie patrzy na Niego i w Nim całą swoją nadzieję pokłada. Wiara, która jest oparta na tym, kim On jest dla nas. Potrzebujemy Słowa Bożego, opieramy się na tym, ale cały czas patrzymy na Chrystusa Jezusa. On sprawił to, On zaczął, On to dokończy. Poznając Słowo Boże coraz bardziej doświadczamy możliwości życia tymi słowami i to jest coś pięknego. Jezus mówi właśnie: Czy znajdę wiarę, kiedy wrócę? I znajdzie ją tu na ziemi. Niech znajdzie ją w nas. Dostaliśmy ją. Paweł mówi: Wiarę zachowałem, nie zabrał mi jej diabeł, nie straciłem tego, nie zacząłem czytać Biblii dla litery zawsze to było dla Jezusa, zawsze z powodu Jezusa, czytał słowo zawsze z powodu Jezusa. Głosił słowo nie oparł się tylko na literze, ale oparł się na Tym, który wypowiedział te słowa, na Panu Jezusie Chrystusie.

Jeszcze List Jakuba 2 rozdział 17 wiersz:

"Tak i wiara jeżeli nie ma uczynków, martwa jest sama w sobie."

A więc wiara potrzebuje czerpać uczynki z Chrystusa, potrzebuje korzystać. Wiara bez miłości też martwa jest, wiara potrzebuje miłości.

I teraz może sięgniemy do 2 Listu do Tym. 2 rozdział od 16 wiersza:

"A pospolitej i pustej mowy unikaj, bo ci, którzy się nią posługują będą się pograżali w coraz większą bezbożność, a nauka ich szerzyć się będzie jak zgorzel. Do nich należy Himeneusz i Filetos, którzy z drogi prawdy zboczyli powiadając, że zmartwychwstanie już się dokonało, przez co podważają wiarę niektórych".

A więc mówiąc o tym, że zmartwychwstanie się już wykonało, zaczęli podważać wiarę niektórych z wierzących, którzy zaczęli wątpić. Jeżeli już się dokonało zmartwychwstanie, to co z nimi wtedy jest? I zaczęli wpadać w jakiś chaos, lęki, obawy, strachy. A więc można uderzyć i iluś ludzi..., pamiętacie jak w 1844 roku, co prawda nas wtedy jeszcze nie było, ale ustalono już na ziemi, że będzie przyjsie Jezusa Chrystusa. I to było tak niepodważalne postawienie sprawy, że mnóstwo ludzi pól nie obsiewało, nie zajmowało się już tym, bo jak wróci Pan, to po co w tym momencie? I kiedy nie wrócił Pan, to wielu odeszło, w ogóle odeszło od wiary, zwątpiło i w ten sposób właśnie zniszczono coś, co mogło by wygrać, mogliby ludzie bez tego efektownego ogłoszenia, że wróci Pan by dalej wierzący byli dalej by pilnowali Bożych spraw, rozwijałby się, a tak to ścięło i koniec. Też w tym 2 rozdziale od 11 wiersza:

"Prawdziwa to mowa jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy, jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy, jeśli się go zaprzemy i On się nas zaprze. Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, albowiem samego siebie zaprzeć się nie może".

A więc chodzi by tą wiarę utrzymać, koniecznie z wiarą stawać wierząc w Jezusa. Tą pierwszą wiarę, którą dostaliśmy, która się trzymała Pana, Pana. Nie mieliśmy wielkiej wiedzy, ale Pana już wiedzieliśmy, że się trzymamy. Potem nabywaliśmy wiedzy Słowa Bożego, poznawaliśmy. Ale to, co jest najważniejsze, trzymaj się Jezusa, trwaj w Jezusie Chrystusie, poddawaj się wpływowi następnego poznawania Słowa i korzystania z niego, ale główna część, trwaj w Chrystusie i ucz się i poznawaj. Paweł trwał w Chrystusie i poznawał dalej i wzrastał, i dalej sięgał wiarą, która jest oparta na Bożej prawdzie, ale głównie trwał w Chrystusie. I to jest dla nas bardzo ważne.

I w tym 1 Liście do Tym. 1 rozdział 18 do 20 wiersza:

"Ten nakaz daję ci synu Tymoteuszu, abyś według dawnych głoszonych o tobie przepowiedni staczał zgodnie z nimi dobry bój. Zachowując wiarę i dobre sumienie, które pewni ludzie odrzucili i stali się rozbitkami w wierze".

Ludzie odrzucili sumienie, czystość sumienia, zaczęli się bawić swoimi jakimiś grzeszkami, różnymi rzeczami i sumienie zaczęło tracić prawdziwą wartość i wiara również już nie była swobodna, żeby mogli z nią podążać dalej, stali się jak statek, który trafił na jakąś skałę i uderzając w nią po prostu zatrzymał się na tym, a tu bałwany następne doświadczenia uderzają i rozbijają taki statek.

A więc sumienie, musimy pilnować tego, to nie zabawka jest, którą można się pobawić, sumienie jest bardzo ważne skoro zostało oczyszczone. Pamiętasz jak ono się po raz pierwszy odezwało, jak piękny to był głos, który ci powiedział: Oczyszczyć się z tego, usuń ten grzech. Piękny głos miłości, sumienie najpierw mówi głosem Chrystusa, mówi ciepłym głosem pomocy, niesienia pomocy. To nie jest tak, że tam od razu nie wiadomo co, gdy jest ostrze, gdy ktoś popełni coś już bardziej to wtedy sumienie silniej napiera i

człowiek nie raz nie da nawet spać, żeby człowiek z tym zrobił porządek. Lepiej słuchać się tego, co jest czyste niż zniszczyć to w jakikolwiek sposób. I też w tym 1 Liście do Tym. 1 rozdział od 3 wiersza:

"Gdy wybierałem się do Macedonii, prosiłem cię żebyś pozostał w Efezie i żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my i nie zajmowali się baśniami i niekończącymi się rodowodami, które przeważnie wywołują spory, a nie służą dziełu zbawienia Bożego, które jest z wiary. A celem tego, co przykazałem jest miłość płynąca z czystego serca i dobrego sumienia, i z wiary nieobłudnej. Czego niektórzy nie osiągnęli, i popadli w próżną gadaninę".

Bez wiary to jest tak jakby mówić o czymś, w co człowiek nie wierzy. To jest tak jakby mówić o chwale Chrystusa i nie cieszyć się Jego chwałą, mówić o łasce przebaczenia i nie cieszyć się z przebaczenia, mówić o radości zbawienia i nie mieć radości zbawienia. Wiara potrzebuje mieć to wszystko. Ja tak sobie z tą myślą, z którą byłem nim to, co zacząłem tutaj spisywać, to słowo, to było: na ile ty dzisiaj możesz sięgnąć w Chrystusa wiara, żeby przyjąć od Niego te skarby, które są w Nim, żeby ubogaconym będąc samemu, czy ubogaconą będąc samą, móc udzielać z tych skarbów innym. Ile ty już sięgasz tej chwały, żeby inni mogli korzystać z tego? I to wszystko jest w Chrystusie. Paweł pisze, że On jest Tym, w którym te wszystkie skarby są. I teraz potrzebujemy wiary, która będzie sięgała coraz głębiej, aby brać coraz więcej z Niego, aby innym też coraz więcej móc dać tego, co jest cenne, wieczne i prawdziwe, aby się nawzajem budować na Boży dom. A więc każdy, żeby mógł sięgać. Na ile jesteś dojrzały? Na ile jesteś dojrzała, aby już sięgać, aby dojrzewać dalej i sięgać głębiej, głębiej i głębiej? Ktoś kto sięga głębiej, ktoś po iluś latach opisuje, jak wygląda to doświadczenie, to on wcześniej też musiał sięgać po małe, mniejsze jakieś sprawy, potem większe, większe, dorastać w tym sięganiu. A potem mówisz: No, wspaniałe, do czego ten człowiek doszedł. Ale ten człowiek musiał się nauczyć pokornie sięgać, czekać i znowu sięgać, żeby nie sięgać bez wiary, próbując cokolwiek osiągnąć na zasadzie, bo szybko, bo prędko, ale na zasadzie wiary, która nieustannie dzień w dzień patrzy na Chrystusa i cieszy się Nim, korzysta z Niego.

Niech Pan nam pomoże wzrastać, rozwijać się w tym, nie pozwolić, żeby dzień chociaż był stracony. Nie mamy czasu, żeby tracić czas. Nie mamy czasu, żeby się szarpać ze swoim starym Adamem, czy starą Ewą, żeby dyskutować ze swoim starym człowiekiem o tym, co ja mam dzisiaj robić. Nie mam czasu na dyskusję ze starym człowiekiem, czy ja mam być z Bogiem, czy być gdzie indziej, co ja mam robić. Skończyła się dyskusja na krzyżu i teraz człowiek wie, że ja idę za Jezusem i koniec, i to jest jedyne, co jest ważne, aby poznawać Pana, rosnąć, rozwijać się i czynić to, coraz bardziej, co On nam przyniósł tutaj, aby coraz więcej było widać Jego chwały między nami. Stary człowiek, to stale będzie miał, albo tak, albo tak, zawsze coś nie pasuje, a nowemu wszystko pasuje, wszystko po drodze. Jak z Panem, to widzimy, że nawet w więzieniu śpiewali, jak z Panem, to szli na śmierć i byli szczęśliwi, wdzięczni Bogu, że już koniec dobiegł, tak jak Paweł mówi:

„A teraz mnie oczekuje wieniec sprawiedliwości, który mi da Pan i tym, którzy umiłowali dzień Jego powrotu.”

I na koniec Ew. Łuk. 6 rozdział 47 i 48 wiersz:

"Pokażę wam do kogo jest podobny każdy, kto przychodzi do mnie i słucha słów moich i czyni je. Podobny jest do człowieka budującego dom, który kopał i dokopał się głęboko i założył fundament na skale. A gdy przyszła powódź, uderzyły o ów dom, ale nie mogły go poruszyć, bo był dobrze zbudowany".

Jezus jest skałą, kopiemy, poznajemy Jego słowa i mamy na skale, mamy pewne, kiedy przychodzą doświadczenia okazuje się, że my wygrywamy, Słowo Boże jest prawdziwe, jest niezmiennie. Niech będzie uwielbiony Ten, który jest gwarantem, że powiedział, że każde Jego słowo On potwierdzi. Amen.